KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 186. Dodatek tygodniowy do Nr. 8942 z dnia 7 sierpnia 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Feminizm „zaciekły“

i inne rodzaje feminizmu.

Lwów, w sierpniu.

— Czy jesteście, Miłe Panie, feministkami?

Pytanie to może wyda się niejednej z Was Miłe Czytelniczki, dziwne w obecnym czasie, gdy już dawny wojujący feminizm spełnił swoją rolę, gdy kobiety, które walczyły pod tem hasłem o równouprawnienie obu płci bądź to zeszły już do grobu, bądź to jako stare, zasłużone weteranki zazywają wreszcie u schyłku życia tego spokoju, którego nie zaznały przez długie lata swojej działalności. Zbroja feminizmu, w którą opancerzone przodowniczki ruchu kobiecego szły przez życie z wyrzeczeniem się najmilszych przywilejów kobiecości: uroku, wdzięku, dbałości o urodę, a nadewszystko miłości, dzisiaj stała się już nieprzydatnym do użytku zabytkiem muzealnym, podobnie jak wielce szanowne pancerze ze stali i skrzydła husarskie rycerzy średniowiecznych.

A jednak walka o feminizm rozgorzała w ostatnim czasie jako najświeższa aktualność w prasie francuskiej. Nie chodzi tu wprawdzie o zdobycie jakichś nowych praw dla kobiet lub też o ich ukrócenie — ale raczej jest to spór akademicki o rozumienie istoty tego wyrazu. Asumpt do tej walki dała książka popularnego pisarza francuskiego Frederika Boutet pt.: „Choisir ses amours“. W książce tej zajmuje się jedna z osób powieści kwestją feminizmu, przyczem wypowiada następujące zdanie: „Feminizm obchodzi mnie również żywo, ale nie feminizm „zaciekły“, lecz feminizm rozsądny, humanitarny, inteligentny.“

Ten podział feministek na dwie tak krańcowo różne kategorje wywołał oburzenie nietylko wśród kobiet, ale także wśród mężczyzn, sprzyjających równouprawnieniu kobiet, z drugiej zaś strony żywą aprobatę tych, którzy pragnęliby wrócić do owych czasów, gdy kobieta ograniczała się do ciasnego koła swoich zajęć domowych i zainteresowań rodzinnych. Wobec tej polemiki, autor książki uważał za stosowne złożyć w osobnym artykule, umieszczonym w „Le Journal“ swoje wyznanie wiary.

Po uczynionym na wstępie zastrzeżeniu, że słowa i poglądy, jakie autor wkłada w usta swoich bohaterów, nie są dla niego obowiązujące w tem rozumieniu, jakoby były wyrażeniem jego opinji osobistych, popularny pisarz wypowiada jednak swoje poglądy na tę kwestję, usiłując wyjaśnić, jak rozumiał określenie w inkryminowanem zdaniu.

Musimy stwierdzić, powiada F. Boutet, że feminizm i w naszym czasie nie przestał być kwestją piekącą, około której obracają się gorące polemiki, prowadzone często z całem roznamiętnieniem. A nie mniej zajmuje on osoby niezainteresowane w tej kwestji bezpośrednio. W rzeczywistości w obecnych warunkach życia jest nie wiele kobiet, któreby zupełnie nie zajmowały się tą kwestją bez względu na to, czy czynią to świadomie, czy nie. Siłą faktów są kobiety zmuszone brać udział w codziennej walce o egzystencję indywidualną i zbiorową, dlatego nie mogą, choćby chciały, wypowiadać w kwestji swego desinteressement. Nie przeczę, że jest wiele kobiet uprzywilejowanych przez szczęśliwy los, które praktycznie mało obchodzi feminizm. Ale i w tych wypadkach nie można powiedzieć, aby go jednak zupełnie niepraktykowały. Z tych szereg. właśnie wychodzą feministki z poczucia obowiązku altruizmu, czy też z ambicji. Kobiety, niezależne materjalnie bowiem, poświęcają się pracy nad istotnem zrównaniem praw kobiecych dla polepszenia doli swoich siostrzyc bardziej po macoszemu przez los traktowanych, czy to chodzi o stosunki prawne, czy o kobiety nieszczęśliwe w małżeństwie, opuszczone, odsunięte od ogólnej uczty życia. Te właśnie kobiety są feministkami „humanitarnemi“, o których jest mowa w mojej książce.

W dalszym ciągu autor francuski omawia kwestję udziału kobiet w polityce i pracy zawodowej. Przyznaje, że na każdem stanowisku, czy to jako lekarz, adwokat, profesor, czy jako przemysłowiec lub kupiec, kobiety okazały się równie dzielnemi siłami jak mężczyźni. Wypowiada więc przekonanie, że nie ma powodu, aby usuwać je z jakiejkolwiek dziedziny. Tak samo co do polityki. Jeżeli kobieta pragnie być wystawiona na walki intrygi i trudności tego życia, jakoteż na jego triumfy i porażki, nie ma powodu, ażeby jej odmawiać tej satysfakcji.

Kwestją bardziej drażliwą jest sprawa rywalizacji zawodowej między kobietą a mężczyzną. Tutaj przeciwnicy zarzucają kobietom, że posługują się one często bronią, niedostępną dla meskiego współzawodnika, tj. bronią swojej urody i kokieterji, co daje im większe szanse w zdobyciu stanowiska. — Jeśli jednak bywają takie wypadki — powiada autor — że kobieta za cenę owych „łask“ zdobywa „łaski“ szefa, to są to jednak zawsze tylko zjawiska odosobnione, których nie można generalizować. W przeciwstawieniu do tych wypadków można znowu przytoczyć, że często uroda jest dla kobiety przeszkodą w uzyskaniu pracy, o ile nie chce akceptować galanterji swoich przełożonych. Zbyt wielu mężczyzn bowiem nie umie przebaczyć tego rodzaju porażki.

Pozostaje jeszcze wyjaśnienie, co rozumiem przez feminizm „zaciekły“ czy szalony. Nie uważam wcale, jak to mi przypisują niektórzy, że zaciekły feminizm praktykują kobiety, podczas gdy mężczyźni są feministami rozsądnymi.

Przedewszystkiem wielu mężczyzn do dziś dnia nie chce się pogodzić z tem, iż czasy się zmieniły i kobieta nie może, choćby chciała, być dzisiaj jedynie żoną i matką. Dla tych zdecydowanych antyfeministów wszystko, co ma związek z nowoczesnym ruchem kobiecym jest śmieszne i zdrożne. Dla nich nie istnieje feminizm rozsądny.

Przeciwnie natomiast, mało jest już dzisiaj kobiet, hołdujących feminizmowi zaciekłemu. Przeważna ich liczba zdaje sobie dokładnie sprawę, że obecnie minął już czas, gdy należało walczyć o równe prawa za pomocą gwałtownych manifestacyj, nienawiści dla rodu męskiego, demonstracyj ulicznych, wyrzeczenia się wdzięku kobiecego dla chwycenia się broni męskiej bezwzględności i brutalności. Ten rodzaj „zaciekłego“ feminizmu, który był na miejscu wówczas, gdy chodziło o zdobycie obronnych fortów, o uczynienie wyłomu w potężnym murze przesądów, praktykowany dzisiaj staje się śmiesznym i niepotrzebnym anachronizmem, świadczy o braku jednego sądu, czyli o „szalonej zaciekłości“ tych, które go jeszcze praktykują.

Po tem wyznaniu wiary Frederic Boutet, jako rasowy Francuz, kończy hołdem pełnym galanterji dla rodzaju, który nie przestał być w oczach mężczyzny płcią piękną, oświadczając: — feminizm nie powinien pozwolić nam zapomnieć o istnieniu nieprzemijającego uroku kobiecości.

J. P.

Z dziedziny mody

Z modnych letnisk francuskich.

Paryż, w sierpniu.

Punkt ciężkości mody — jeśli można mówić o ciężkości wobec tak powiewnych i nieważkich elementów, jak współczesna toaleta kobieca — uniósł się obecnie z opustoszałych środowisk wielkomiejskich na plażę i promenady modnych miejsc kąpielowych. Deauville, Le Touquet, Dinard, La Baule, Arcachon i inne słynne rendez-vous eleganckiego świata, które od pierwszego lipca do pierwszego października koncentrują ruch towarzyski Paryżan i całej kosmopolitycznej eleganckiej sfery, wymagają olbrzymiej różnorodności toalet, by zadość uczynić wszelkim wymogom kąpielowego życia.

Kostjum i suknia sportowa obowiązują do 4-tej lub 5-tej godziny popołudniu. Nie wliczając w to zresztą godzin spędzonych na plaży, gdzie znowu obowiązuje „tenue“ kąpielowa, stanowiąca osobny rozdział w garderobie nowoczesnej letniczki.

O godzinie piątej następuje zupełne przeobrażenie exterieur modnej pani. Stanowi je toaleta fiv o clock thea. Ostatnie kreacje wielkich magazynów paryskich te urocze toalety, które widziało się niedawno na Polo de Bagatelle teraz rozwijają swój urok na modnych plażach. Długie suknie z muślinów ukwieconych, pełne harmonijnego wdzięku, nabierają nowych uroków w dekoratywnych ramach salkasynowych i innych eleganckich etablissements. Lekkie narzutki z koronek, lub przejrzystych muślinów jedwabnych uzupełniają te toalety.

Toalety obiadowe i wieczorowe są z obowiązku silnie wycięte, a materjał ich stanowią przeważnie muśliny wzorzyste. W przeciwstawieniu do tych toalet, wiele elegantek daje pierwszeństwo długim sukniom z gładkiego jedwabiu z bardzo obcisłym staniczkiem. Najmodniejsze kolory są: blado zielony, biały i staro niebieski. Jako uzupełnienie sukien wieczorowych występuje cape z velours chiffon, trzy ćwierci długa, zakończona wąskim wolantem i związana tylko przy szyji wstążką bez kołnierza futrzanego w tonie nieco ciemniejszym, niżeli suknia.

W dziedzinie okryć wieczorowych dokonywa się obecnie walka o supremację. Płaszcz trzy ćwierci długi idzie o lepsze z płaszczem bardzo wydłużonym, okrywającym równie wydłużającą się linję sukni.

Nie można przewidzieć, który kierunek zwycięży: trois -quarts posiada-

ją wiele wdzięku ale na sezon późniejszy, jesienny i zimowy, więcej sukcesu można przepowiedzieć płaszczom wydłużonym, wobec tego, że suknie wieczorowe zdradzają coraz silniejszą tendencję do powłóczystości a w przyszłym sezonie będą najprawdopodobniej jeszcze dłuższe, niż są obecnie.

Jeszcze inna walka zapowiada się w dziedzinie mody. Rozpoczęła się już ofenzywa przeciwko linji takiej, jaką nam przyniosły ostatnie kreacje obecnego sezonu, to znaczy linja stanu oznaczona w normalnej wysokości. Obecnie lansuje się stan skrócony jako nawrót mody do Dyrektorjatu. Tendencję do nawrotu epoki zdradzają również kapelusze, mogące śmiało przystroić twarzyczkę „Merveilleusely". — A więc możemy się przygotować na ten nowy kaprys mody, który nie będzie zresztą niczem nadzwyczajnem — po zbyt długiem już królowaniu szerokich sukien stylowych z epoki Restauracji. Nie jest jednak wykluczone, że fantazja artystów pracujących obecnie dla przemysłu konfekcyjnego, każe się nam przybrać w tuniki greckie, co zapewne nie byłoby mniej chętnie przyjęte, niż inne reminiscencje minionych stylów i epok.

W dziedzinie kapeluszowej, obok budek „dyrektorjackich", utrzymuje się jeszcze także kapelusz z rondem, opadającem głęboko na tył głowy, a z przodu opasującem gładko czoło, odsłaniając jego część w fantazyjnem wycięciu. Jako uzupełnienie tych kapeluszy występują powiewne tiule i woale, opadające znacznie niżej, aniżeli to było dotychczas praktykowane. Nakoniec warto podkreślić nowy wdzięczny pomysł, nadający toalecie fantazyjności. Moda uwolniła się od sharmonizowania całego ensemblu w jednym tonie. Kapelusz do kolorowej toalety jest znowu biały, jak za dawnych, już bardzo dawnych, czasów. — Nosi się go do sukni wzorzystej na tle białem a równie do sukni ciemnej w jednym kolorze. Nowa ta moda, przynosząca pożądaną zawsze odmianę w obrazie toalet, posiada tylko jedną słabą stronę. Biały kapelusz wymaga nienagannej cery i nie każda z pań może się zdecydować na to bezpośrednie sąsiedztwo bieli. Ale twórcy mody wychodzą z założenia, że wszystkie piękne kobiety mają piękną cerę i że dzięki temu sprawa ta zostanie z łatwością załatwiona.

Nina.

Rady praktyczne.

Jak się obchodzić z sukniami trykotowemi?

Lwów, 6 sierpnia.

Wprowadzone tak bardzo w użycie wszelkiego rodzaju trykotaże zawdzięczają swoją popularność temu, że są nadzwyczaj wygodne i praktyczne. Jednak wymagają one również specjalnego traktowania jak suknie z materjałów tkanych, jeśli chcemy utrzymać je długo w dobrym stanie. Przedewszystkiem trzeba uważać, aby nie pozostawić jakiegoś oczka spuszczonego, które łatwo pruje się dalej, tak, że później już nie można szkody naprawić. Należy zatem każde spuszczone oczko natychmiast niewidocznie zaszyć z lewej strony. — Aby zapobiec wyciągnięciu się trykotu, dobrze jest wzdłuż szwów, zwłaszcza w ramionach, obszyć tasiemką. Plamy, których trudno uniknąć, należy również zaraz usuwać. Plamy z potu i tłuszczu na wykroju szyji i pod pachami, najlepiej czyści się benzyną, przyczem trzeba jednak uważać, aby nie czynić tego przy otwartym płomieniu. Małe plamki czyści się zanurzonym w benzynie miękim płatkiem, jeśli plamy są większe, najlepiej całą sztukę zanurzyć odrazu w benzynie.

Plamy z prochu czyści się rozpuszczonym w wodzie slmiakiem, plamy z cukru, najlepiej ciepłą wodą. Dla uniknięcia przykrych niespodzianek należy przed przystąpieniem do czyszczenia plam spróbować na wewnętrznej części szwu, czy farba nie puszcza.

Po czyszczeniu, zwłaszcza wodą, można suknię czy bluzkę przeprasować, ale należy przy tem zachować wielką ostrożność. Najlepiej jest, przeznaczoną do prasowania część garderoby rozprzestrzenić równo na kawałku zwilżonego płótna i przykryć ją drugim takim kawałkiem. Przy prasowaniu nie trzeba używać zbyt gorącego żelazka, ażeby się materja nie skurczyła.

Bardzo brudne trykotaże najlepiej prać w letnim roztworze z Luxu. Trzeba jednak pamiętać, że włóczki nie można wykręcać, ani silnie trzeć, tylko lekko wyciskać. Również nie należy włóczkowych sukien i wogóle trykotaży wieszać do suszenia. Należy stosować wyżej wskazaną metodę: położyć je między dwa kawałki płótna i prasować, gdy są jeszcze nieco wilgotne.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Niebezpieczeństwa pory letniej dla urody kobiecej.

Lwów, 6 sierpnia.

W nowoczesnej kulturze ciała odgrywa słońce i powietrze tak niepospolitą rolę, że czynniki te mogą być nazwane poważnymi współpracownikami umiejętnej kosmetyki. To też pora letnia, dająca sposobność pełnego wciągnięcia do pracy tych ważnych współczynników, bywa i być powinna należycie wykorzystana przez kobiety, pragnące zatrzymać i utrzymać świeżość i wdzięk młodości. Minęły już czasy, gdy kobieta dbała o swoją urodę, przebywała w porze letniej w zamkniętym pokoju przy spuszczonych storach, aby żaden promień słońca, czy ostrzejszy powiew wiatru, nie uszkodził różanej, białej delikatności jej cery...

Niemniej jednak i dzisiaj nie można powiedzieć, aby bez niebezpieczeństwa dla urody można było stosować nieograniczenie kąpiele słoneczne i powietrzne, jednem słowem zapomnieć w porze letniej o wszystkiem, co jest kulturą urody, a oddać się tylko naturalnemu życiu przyrody. Co do tego punktu jednak istnieje jeszcze wśród szerokich kół wiele niezrozumienia i błędnych poglądów. Zdarza się aż nadto często, że kobieta, która przez całą zimę i wiosnę przestrzegała nowoczesnych przepisów kosmetyki i poddawała się systematycznej pielęgnacji urody, z naotaniem lata powiada sobie w zupełnym spokoju: Teraz w lecie, gdy słońce tak pięknie świeci, mogę się wyrzec wszelkich innych zabiegów i pozwolić jemu działać bez przeszkody. Wszak opalenizna jest jednym z czynników przywracających świeżość i jędrność ciała, jednem słowem znakomitym środkiem odmładzającym.

Te panie, które tak bezkrytycznie pragną się powierzyć zabiegom tego niebieskiego lekarza - kosmetyka, doznają nieraz bardzo gorzkiego zawodu. Przypomnijmy sobie tylko zasuszone, pomięte i poorane przedwczesnemi zmarszczkami twarze kobiet z ludu, pracujących w polu i poddających się przez całe lato nieograniczonemu działaniu słońca i wpływów atmosferycznych. Z tego przykładu widać, że i tak potężny lekarz - cudotwórca jak słońce, musi podlegać kontroli teorji zdobytych przez nowoczesną naukę. Pani, która zapomni o tej zasadzie, wkrótce spostrzeże się, że skóra jej zaczerwieniła się brzydko i zgrubiała, nos obrzmiał podobnie jak i wargi, kolo óczu wytworzyły się liczne zmarszczki i brzydkie poduszki. Tym zewnętrznym objawom towarzyszy zazwyczaj bolesne pieczenie i swędzenie skóry. Objawy te występują już w pierwszych dniach po wyjeździe na letnisko i obcowaniu poufałem z przyrodą. W dalszym ciągu tego powrotu do natury, gdy się wystawia spierzchłą, zapaloną skórę na działanie kurzu, brudu i rozmaitych zalążków, unoszących się w powietrzu, zatykają się pory i gruczołki potowe, z czego powstają rozmaite kosmetyczne choroby skóry, jak pryszcze, wągry, trądziki, piegi itp.

Aby tym wszystkim niepożądanym następstwom kuracji powietrznych i słonecznych zapobiec, należy prowadzić równie troskliwą pielęgnację urody w lecie, jak i w zimie, na letnisku, jak u siebie w domu.

W tym celu należy przestrzegać następujących metod: Po gruntownem oczyszczeniu skóry przez obmycie w ustalej miękkiej wodzie przy pomocy neutralnego łagodnego mydła i osuszeniu twarzy i rąk, rano przed wyjściem należy wetrzeć w skórę nieco tłustego mineralnego kremu (który przed kremami roślinnemi ma tę zaletę, że nie jełczeje nigdy), poczem twarz lekko przypudrować. Stanowi to skuteczny środek zapobiegawczy przed nadmiernem działaniem słońca.

Jeżeli jednak już nastąpiło zaniedbanie tego środka ostrożności i okazały się niepożądane skutki, wtedy należy uciec się do środków radykalniejszych. Przy bolesnem już porażeniu słonecznem skóry należy zastosować maść lanolinową, która działa chłodząco.

Najbardziej skuteczne jednak są maski benzoesowe. — Należy wykroić z płótna lub flanelki płóciennej, maskę z otworem na usta, nos i oczy. Następnie zamaczać kłębki waty w destylowanej wodzie, w której rozpuszczono 10 gr. tynktury benzoesowej. Temi kłębkami obkłada się czoło, policzki, nos i brodę, poczem przytrzymuje się je maską, którą należy zawiązać z tyłu. Maska przed przyłożeniem powinna być zamoczona w lodowato zimnej wodzie. Ponieważ benzoes posiada własność wyciągania ze skóry zapalenia, przeto wata po kilku minutach staje się ciepła i musi być zmieniona. Proceder ten należy powtarzać przez pół godziny. Za pomocą tego zabiegu już w krótkim czasie ustępuje porażenie słoneczne. Rzecz prosta, że analogiczny zabieg można zastosować także do innych partyj ciała, biustu i rąk, jeżeli zostały dotknięte porażeniem.

Jeśli nastąpiło nadto zanieczyszczenie skóry, należy używać podobnego zabiegu, ale zamiast okładów benzoesowych używać okładów z oleju parafinowego, pozostawiając maskę przez kwadrans na twarzy. Jest to znakomity sposób oczyszczenia porów i wyzbycia się nieczystości skóry. Po zastosowaniu masek, nasyconych olejem parafinowym, należy przyłożyć maskę, zanurzoną w rozcieńczonej kwaśnej wodzie, a po chwili, zanim skóra wyschnie, zmyć ją wodą z octem. Wpływa to bardzo korzystnie na wydelikacenie naskórka.

Każda z Pań, dbała o swoją urodę, przed udaniem się na letnisko, powinna zasięgnąć fachowej porady kosmetycznej, aby zastosować dla siebie odpowiednie, indywidualne metody. Wówczas tylko można należycie wykorzystać te potężne czynniki, jakiemi są słońce i powietrze, opalić się ładnie a po zniknięciu opalenizny, za powrotem do miasta, przekonać się, że to skąpanie się w ożywczym strumieniu naturalnych sił przyrody, przyniosło nam istotnie odświeżenie i odmłodzenie.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

Co gotować na kolację?

Lwów, 6. sierpnia.

Niejedna z pań uskarża się na trudność ułożenia odpowiedniego menu na posiłki wieczorne. Zestawienie obiadu zazwyczaj nie przedstawia tyle trudności, ale podać na kolację potrawy smaczne, pożywne i lekko strawne, nie jest istotnie rzeczą łatwą. Zwłaszcza jeśli trzeba z tem połączyć względy oszczędności. Ażeby dopomóc w tej mierze naszym Czytelniczkom, pozwolę sobie zająć się niemi przez chwilę obmyśleniem tego tematu, przyczem nie mam zamiaru sięgać do jakichś nowych, nieznanych potraw, ale raczej przypomnieć pamięci Pań dania, objęte tradycją i... książką kucharską.

Jakkolwiek nowoczesna hygjena odrzuca nadmierne spożywanie pokarmów mięsnych, jednak jest jeszcze wiele domów, w których zwłaszcza męscy przedstawiciele rodziny, mąż i synowie, nie chcą się podpisać na te nowalijki i twierdzą, że bez mięsa nie mogą się nasycić. Przy obecnej jednak drożyźnie mięso trudno jest ciągle podawać, — zwłaszcza gdzie rodzina jest liczniejsza, na kolację bifsztyki, kotlety, czy rozbratle. W takim wypadku trzeba umieć wybrać drogę pośrednią. Do dyspozycji pozostają nam tańsze produkty, jak rozmaite podroby.

Możemy więc na kolację przyrządzić nadziewane cielęce serce, duszone nerki z musztardowym sosem, nóżki cielęce, kluseczki wątrobiane, płucka z kartoflami, lub knedelkami, lub też flaczki. Również bardzo smaczną potrawą na kolację będzie smażona wątróbka cielęca, lub wieprzowa, krużka cielęce osmażane w cieście z sałatą lub szpinakiem, główka cielęca lub ozór wołowy z groszkiem lub kartofelkami, rizotto z cielęciny, pierożki z mięsem, jeśli pozostaną resztki z obiadu itp.

Przy obmyślaniu kolacji ważną rolę odgrywa także wzgląd na to, że nie w każdem gospodarstwie jest czas bawić się dłużej z przyrządzeniem po-